

№ 245.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Karola Bor.  
Niedz. Opieki N. M. P.  
Pon. Św. Leandra W.  
Wt. Św. Nikandra.  
Śr. Św. Gotfryda.  
Czw. Św. Teodora.  
Piąt. Św. Andrzeja.

Wschód słońca godz. 7 m. 12  
Zachód słońca godz. 4 m. 25.  
Długość dnia godz. 9 m. 13.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
Półrocznie „ 4 „—  
Kwartaln. „ 2 „—  
Miesięczn. „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—  
Półrocznie „ 5 „—  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 4 listopada (22 października) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke,  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-aj stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TEATR POLSKI „VICTORIA“ pod artystycznym kierownictwem M. Gawalewicza.

SOBOTA 4 listopada, po raz pierwszy „KŁADKA“ komedia w 3 aktach.  
NIEDZIELA wiecz. 5 listopada, po raz drugi „Kładka“.

TEATR „WIELKI“ W NIEDZIELĘ PO POŁUDNIU o godzinie 3-iej

kom. w 3 aktach „WESELE FONSIĄ“ Ruszkowskiego.

**Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD**  
**WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.“** (w Łodzi nie mam)  
reperacyjno-krawiecki  
FILII  
Wykonuje wszelkie roboty w zakres Pralni chemicznej wchodzące, tania i akuracie.  
Na ządanie w 24 godzin. Łódź, PIOTRKOWSKA № III. Telefon nr. 851. 120-102-

W zakładzie, Południowa № II,  
**A. Chrzęszczewskiej**

pod nadzorem lekarza, stosuje się

**GIMNASTYKA SZWEDZKA**

specjalna, połączona z masażem dla anemicznych, nerwowych, w skrzywieniach, nieprawidłowym układzie ramion, wadliwym chodzeniu itd. Również pedagogiczna gimnastyka dla Pań i dzieci w kompletach. Ceny bardzo przystępne. **Zapisy przyjmują się.** 1394-d-

## Towarzystwo dobroczynności.

Na zapowiedziane w d. 27 z. m. w gmachu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w drugim terminie ogólne zebranie roczne chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, z ogólnej liczby 370 ciu mających prawo głosu, przybyło 81 członków. Zebranie zajął wice-prezes instytucji p. Rudolf Ziegler, proponując uczcić pamięć świeżo zmarłego prezesa ś. p. Juliusza Kunitzera przez powstanie z miejsc.

Następnie zaproponował wybór przewodniczącego zebrania. Jednomyślnie zaproszono p. Stanisława Hertzberga, który ze swej strony powołał na asesorów pp. Jana Surzyckiego i Aleksandra Wehra, a na trzymającego pióro adwokata przysięgłego p. Augusta Raubala.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, przewodniczący zwrócił się do zgromadzonych z zapytaniem, czy żądają, aby odczytanem zostało sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły 1904

Większość zgromadzonych oświadczyła, iż nie uznaje za konieczne wobec tego, że każdy z członków, któremu zarząd przysłał egzemplarz sprawozdania, miał możliwość dokładnego rozpatrzenia i zapoznania się z jego treścią.

Przed przyjęciem i zatwierdzeniem przez zgromadzonych sprawozdania rocznego, wykazującego, że dochody wynosiły rb. 207,623, wydatki zaś rb. 143,493 i że stan kasy na dzień 1 go stycznia 1905 r. wykazywał rb. 122,919 kop. 13, członek Towarzystwa adwokat przys. Żelazowski zwrócił się do zarządu z zapytaniem, dlaczego Towarzystwo udzieliło rb. 6.000 pożyczki hipotecznej i jaki pobiera od tego procent.

W odpowiedzi na to i ku zdziwieniu obecnych zarząd oświadczył, że lubo pożyczka ta

ułożona została na nieruchomości pewnej, nie budzącej obawy, to jednak dotychczas nie otrzymano od sumy powyższej procentów, Zarząd postanowił przedsięwziąć kroki, aby przypadające procenty wywindykować. Nadmienić należy, że pożyczka ta zahypotekowana jest na nieruchomości przy ul. Zielonej z członka zarządu p. Matheusa.

Udzielona w ten sposób odpowiedź nie mogła oczywiście zadowolić interpelującego w tej sprawie.

Dalej w myśl ułożonego porządku dziennego przedstawiono zgromadzonym do zatwierdzenia budżet na rok 1905/6, przewidujący w dochodach rb. 101,200, a wydatkach rb. 128,750.

Zgromadzeni, nie zastanawiając się długo nad tą sprawą, budżet przedstawiony zatwierdzili.

Z kolei przewodniczący poddał opinii zebranych określić wysokość sumy, pozostającej do dyspozycji prezesa Towarzystwa, stosownie do § 24 ustawy. Rozmiar tej sumy oznaczono na 50 rubli

Z wniosków członków przede wszystkim szeroka wywołał dyskusję wniosek adwokata przys. Raubala, który zaproponował, aby wszyscy członkowie, opłacający składki 12 rublowe na instytucję, pozostające pod egidą Towarzystwa dobroczynności, a wzięci na Szkołkę rzemiosł, lub Kolonie letnie, Towarzystwo przeciwzabraze, Ochronkę pierwszą lub drugą i t. p.—mieli prawo głosu na zebraniach ogólnych na równi z tymi, którzy opłacają składkę do kasy centralnej w ilości rubli 12.

Dzisiejszy, a oddawna zakorzeniony w Towarzystwie system udzielania prawa głosu tylko tym członkom, którzy wnoszą rb. 12 rocznie do centralnej kasy instytucji, nie jest racjonalny, zdaniem wnioskodawcy.

Ustawa Towarzystwa bynajmniej nie przewiduje rozdziału i segregowania członków na uczestników oddzielnych instytucji, które stanowią całość Towarzystwa. Ustawa obejmuje wszystkie składowe części instytucji, jakim jest Towarzystwo dobroczynności, które z góry miało określone cele, a między innymi zakładanie przytułków, ochron, kolonii letnich i t. d. Dłaczego więc członkowie tych składowych części Towarzystwa, działający dla wspólnego, ogólnego dobra Towarzystwa, mają być pozbawieni prawa kontrolowania działalności Towarzystwa, a tem samem prawa głosu na zebraniach ogólnych.

Ci członkowie, którzy opłacają 12 rb. rocznie, bez względu na jakąkolwiek z podwładnych

Towarzystwa instytucji, zdaniem p. Raubala powinni stanowczo mieć prawo głosu.

Wniosek p. Raubala podtrzymuje w całej rozciągłości p. August Raubał, twierdząc, iż propozycja p. R. godną jest uznania i gorącego poparcia.

Gdyby przy takim porządku rzeczy wpływy na rzecz Towarzystwa zmniejszyły się, Towarzystwo powinno obmyśleć inne źródła dochodu. Musiały ustanowić stałe składki w małym rozmiarze od członków poszczególnych instytucji na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Adwokat Żelazowski oświadcza, że kwestya powyższa nie powinna wywoływać żadnej dyskusji. Rozstrzyga ją jasno § 11 ustawy, opiewającej, iż członkami rzeczywistymi są osoby, które zobowiązały się wnosić do kasy Towarzystwa najmniej 12 rb. rocznie. Ponieważ powiedziano tu ogólnie, zasadniczo, a więc i członkowie znajdujących się pod zawiadywaniem Towarzystwa instytucji, powinni mieć prawo głosu na zebraniach ogólnych. Zdaniem p. Żelazowskiego system ten okaże się korzystniejszym dla Towarzystwa. Obecnie bowiem członkowie poszczególnych instytucji, jako nie mający prawa głosu niechętnie odnoszą się do spraw Towarzystwa. A jednak członkowie owych poszczególnych wydziałów, jako popierający ogólne cele Towarzystwa, mają prawo kontrolować jego działalność. Jeżeli instytucje, jako ochronki, przytułki, szkołka rzemiosł i t. d. mają ze strony Towarzystwa narzuconych rewidentów, to one powinny mieć również prawo wyboru owych rewidentów.

Zresztą, zdaniem p. Ż., wspólne działanie komitetów poszczególnych sekcji, łącznie z zarządem Towarzystwa, wyjść tylko może za korzyść jego. Wprowadzenie nowych żywołów do zarządu Towarzystwa niezawodnie wpłynie na ożywienie i rozwój jego działalności. Tym sposobem działalność Towarzystwa może być skierowana na nowe tory, gdyż powstaną nowe pomysły, nowe idee, pobudzić mogące do energiczniejszej i intensywniejszej pracy.

Zresztą—zakończył p. Ż.—tego wymaga wyraźnie ustawa, tego zmieniać nie należy, ani też błędnie tłumaczyć.

Zabiera głos p. Fryderyk Wutke (w języku niemieckim), oświadcza, że dla urzeczywistnienia projektu p. Raubala należałoby koniecznie zmienić ustawę. Według jego rozumowania, tylko ci członkowie mają prawo głosu, którzy wpłacają bezpośrednio do kasy centralnej 12 rublową składkę.

P. Gajewicz protestuje przeciw takiemu orzeczeniu p. Wutkego, jako nie wytrzymałemu krytyki.

P. Raubał twierdzi, że, dając prawo głosu wszystkim członkom poszczególnych instytucji, ułatwimy wprowadzenie nowych sił, przyczyni-

my się do odrodzenia zacofanego zbyt Towarzystwa.

P. Watke obstaje uparcie przy pierwotnym twierdzeniu, iż projekt taki dalby się skutecznym jedynie przy zmianie ustawy, za zgodą ogólnego zgromadzenia. Dowodzi on, że komitety niechętnie przychodzą z pomocą zarządowi Towarzystwa, na barki którego spada cały ciężar tej pracy, związanej z działalnością Towarzystwa. Dr. Jonscher jest przeciwnego zdania. Słusznie dowodzi on, że zarząd powinien iść ręką w rękę z komitetami poszczególnych instytucji i że tą drogą tylko można będzie przysporzyć funduszu Towarzystwa.

P. Friedrich twierdzi, że należałoby koniecznie stworzyć oddzielne komitety dla gromadzenia funduszy na utrzymanie domu starców i kalek, oraz na wsparcia pieniężne dla ubogich.

P. Czajewski zabierał w tej kwestyi kilkakrotnie głos, chcąc przekonać opornych, że jeżeli jest jedna ustawa i jedno towarzystwo, to i jedne prawa każdy z członków powinien posiadać. Uprzywilejowanie w tym wypadku być nie może. Więcej ludzi—więcej projektów, które mogą przysporzyć dochodu. Panom idzie o drobniaki, o szczegóły, tu idzie o szerokie reformy. Kiedy się robi taka ogólna robota, musi i Towarzystwo dźwigać się i iść za postępem, a nie zamykać się, jak żółw w skorupie.

D. głosu pp. Jonschera i Czajewskiego przyłącza się głos przewodniczącego p. Hertzberga. Zdaniem p. H. należy do wspólnej pracy wciągnąć wszystkich członków podwładnych Towarzystwa.

rzystwu instytucji. Zmienić 11 paragrafu ustawy, o czem wspomina p. Watke, niema bynajmniej potrzeby. Członek p. Jende jest również zdania poprzedniego mówcy, proponując atoli, ażeby wpływy z poszczególnych instytucji wnoszone były do głównego zarządu Towarzystwa.

P. Hertzberg zwraca uwagę, że byłoby z korzyścią dla działalności Towarzystwa oddzielić całkiem przytułek dla starców i kalek, stworzywszy specjalny komitet. Utrzymanie bowiem tego domu pochłania rocznie 30,000 rb. z ogólnych sum Towarzystwa.

Dyrektor Gajewicz kładzie nacisk, że w żadnej organizacji społecznej niema tego, aby członkowie oddzielnych instytucji, stanowiących całość danego stowarzyszenia, byli pozbawieni kontroli czynności Towarzystwa.

W tymże samym duchu przemawiali jeszcze pp. Raubał, dr. Kolński i dr. Jonscher.

Ostatecznie przewodniczący zarządził głosowanie tajne. Okazało się, że większością głosów, bo 56 przeciw 29, tak doniosłego znaczenia wniosek p. Raubała upadł.

P. Czajewski zwrócił się z zapytaniem do prezydium, jaki obrót wzięła sprawa założenia przy Towarzystwie dobroczynności biblioteki. Przewodniczący wyjaśnia, że zarząd Towarzystwa poczynił u władz wyższych starania w sprawie założenia biblioteki, oraz szkoły dla analfabetów, lecz do tej pory nie otrzymał odpowiedzi.

W końcu zebrania p. Władysław Wścieklica powrócił raz jeszcze do kwestyi udziału członków poszczególnych instytucji w sprawach Towarzystwa. Wspomniał on, że przed kilku laty

przyjęto w poczet członków wiele osób, nie opłacających całkowitej składki rocznej w sumie 12 rubli, mając jakoby na względzie ich zasługi dla Towarzystwa. Domaga się więc, aby zarząd przejrzał szczegółowo listę tych osób, sprawdził ich rzekome zasługi i o ile okaże się, że niewłaściwie znajdują się na liście członków rzeczywistych, wykreślił ich zupełnie.

Równocześnie p. W. stawia wniosek, aby przejrano listę osób, przedstawioną przez komitety poszczególnych instytucji, istniejących pod egidą Towarzystwa dobroczynności i jeżeli okaże się, że osoby te istotnie położyły zasługi dla Towarzystwa przez gorliwe spełnianie składek, znaczne ofiary, lub wreszcie przez stałą pracę dla dobra i rozwoju Towarzystwa, aby je zaliczono w poczet członków, którym przysługuje prawo głosu na zebraniach ogólnych instytucji.

Wniosek p. Wścieklicy, jako zupełnie słuszny, przyjęto i wprowadzono do protokołu.

Wybory członków zarządu, na miejsce następujących w myśl § 18 ustawy Rudolfa Zieglera, Karola Klukowa, Roberta Schweikerta i Karola Eserta, dokonano za pomocą głosowania tajnego, które dały wynik następujący:

Dr. Karol Jonscher otrzymał 90 głosów, p. Karol Klukow 84 gł., Rudolf Ziegler 82 gł., Teodor Trenkler 74 gł. i Aleksander Wehr 29 gł.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Edward Jeziński (88 gł.), Józef Lsnar (87 gł.), Oswald Jarzębowski (83 gł.), Emil Patz (60 gł.), Stanisław Stegman (50 gł.) i Jan Stefanus (44 gł.).

Zebranie zamknięto o godz. 8-ej wieczorem.

K. K.

## OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości wszystkich pracowników drogi, iż w dniu dzisiejszym (22 października) 4 listopada odebrany został od Naczelnika Dróg Żelaznych telegram następującej treści:

„W imieniu Ministra proszę ogłosić wszystkim, że z rozkazu Najjaśniejszego Pana rząd przedsięwzięcie stanowcze i natychmiastowe środki w celu polepszenia bytu niższej służby na drogach, a zarazem z rozporządzenia Ministra proszę ogłosić pracownikom, że jeśli w poniedziałek (24 października) 6 listopada, lub po upływie doby od czasu odebrania niniejszej depechy, przystąpią do pracy i normalny bieg spraw na drogach będzie wrócony, to czyni ich, które spowodowały zamęt na drogach, nie będą karane i pensje będą im wypłacone, w razie niespełnienia powyżej wskazanego w naznaczonym terminie, wypłaty pensji nie uskutecznią. O wykonaniu proszę terminowo telegrafować. № 15294. 1515

Szaufus.“

### W sprawie osobistej.

W „Gońcu Łódzkim” ukazał się paszkwil, p. t. „Carna secina”. Paszkwil ten jest skierowany do mnie. Paszkwil to lajdacki, jeden z tych, do jakich już niejednokrotnie uciekało się to pismo pod rozmaitymi formami.

Zajście w hotelu „Victoria” było zupełnie prywatnej natury pomiędzy mną a panem M., któremu wprost odpowiedziałem, iż na mitingi do Grand-hotelu nie chodzę dlatego, że mowy są wygłaszane w niezrozumiałym dla mnie języku, a ja przede wszystkim jestem Polakiem.

Jeden z pokątnych doradców wmieszał się w tę kwestję, ubliżywszy „prasie Łódzkiej”; w obronie tejże prasy dałem mu porządne wciernianie.

W całym zajściu tem nie użyłem wyrażenia: „powywieszacie wszystkich Żydów”, co mogą stwierdzić liczni świadkowie swemi podpisami.

Nie po to te słowa piszę, abym się usprawiedliwiał. Znam Łódź aż nadto dobrze, abym nie wiedział, jak się tu plotki mnożą. Wszystko się robi sztucznie, od niepłatności weksli, aż do kastrowania; nie po to także, abym się uląkł bojkotowania pisma przez tych ludzi, którzy „Rozwoju” nie czytają, bo gdyby czytali, musieliby się oprzeć przede wszystkim na faktach.

A jest ich cały szereg.

Pismo wydawane było i jest w kierunku narodowym polskim bez różnicy wyznań, co się zaś tyczy stosunków społecznych—to zaznaczone one były aż chyba nadto wyraźnie.

Koziółków politycznych w ośmioletniej działalności „Rozwoju” nie było nigdy; rzecz stawialiśmy zawsze jasno, otwarcie, nie nazywając czarnego białem, a białego czarnem w razie potrzeby, jakby to innym było wygodniej. Ośm roczników do przejrzenia w Redakcyi!

Brydzą się wszelkimi podszezwaniami, je dnej narodowości na drugą i sądzą, że kraj nasz

zupełnie do tego dojrzał, iż nigdy do takiej ostateczności nie dojdzie i w tym kierunku zawsze i wszędzie walczyć będą, wiedząc, że przemoc byłaby najstraszniejszą zbrodnią.

Nie nawoływam pewnej kategorii Żydów ani do uznania naszej pracy, ani do odwoływania bojkotu! Gdyby pora nie była tak gorąca, gdyby robota nie była tak ważna, gdyby nastrój nie był tak proczysty, zapewne odpowiedziałbym na ten niesłuszny ekonomiczny bojkot, wezwaniem do bojkotu czysto ekonomicznej natury. Dziś chodzi o większe daleko sprawy, niż bronienie się przed plotkami i przed paszkwilami mydlącego oczyszczenia.

Proszę wszystkich naszych czytelników-Polaków o dalszą pracę wspólną dla dobra kraju, dla dobra narodu, pracę systematyczną a wytrwałą, nie zapominając nigdy, że jesteśmy Polakami!

W. Czajewski.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Mściwoja. Jutro Sławomira.

POSIEDZENIA. Dzisiaj zebranie członków Kasy posagowej bałuckiej (Mikołajewska 54) o godz. 6 wieczorem.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

## KRONIKA.

—s—

Podziękowanie. Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Józefa Janika, zmarłego w 19-ym roku życia d. 31 października, a przede wszystkim Szanownemu duchowieństwu i kolegom w imieniu rodziny składa „Bóg zapłać” Redakcyi.

Wypuszczenie z więzienia. W dniu wczorajszym wypuszczono na wolność z więzienia Łódzkiego oraz z aresztu policyjnego 49 osób oskarżonych o sprawy polityczne.

Z chwili. Produktów spożywczych, pomimo bezrobocia kolejowego, wystarczy jeszcze na pewien czas. Daje się odczuwać brak chleba, nie z powodu braku mąki, lecz z powodu bezrobocia niektórych piekarzów chrześcijan.

Węgla w wielu składach okazuje się brak, ci zaś składnicy, którzy mają jakie takie zapasy, sprzedają węgiel po rb. 1 kop. 60 za korzec. Dowiadujemy się, że w Pabianicach daje się odczuwać brak chleba i drożdży.

Polska komenda. Od dnia dzisiejszego w straży ogniowej ochotniczej Łódzkiej, wprowadzono komendę w języku polskim.

Cholera. W ciągu ostatnich dwóch dni było 6 podejrzanych zastabnięć, w tej liczbie dwa śmiertelne. W baraku pod kontrolą lekarską znajduje się 6 osób. Sanitariusze miejscy codziennie spełniają dezynfekcję bezpłatną tych mieszkań, gdzie zdarzyły się podejrzane wypadki; z powodu, że tych wypadków w ostatnich czasach było wiele, sanitariusze mają bardzo dużo zajęć, wykonywując dezynfekcję nie tylko w dzień, ale często w noc. W laboratorium miejskim również trwają badania ekskrementów podejrzanych chorych i wód z tych domów, gdzie zdarzyły się wypadki podejrzane.

Ze Straży ogniowej ochotniczej. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w lokalu III-go oddziału Straży ogniowej ochotniczej, odbyło się posiedzenie zarządu tej straży. Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem prezesa p. Ludwika Meyera omawiano sprawę organizacji III oddziału stałego przy ulicy Zarzewskiej. Postanowiono wybudować stajnię, oraz wprowadzić inne urządzenia niezbędne.

Delegaci, którzy brali udział w uroczystościach Straży ogniowej w Pabianicach, zdali relację ze swego pobytu i z całego przebiegu uroczystości.

Firma Wyss, której warsztaty tokarskie by-

ły nawiedzone przez pożar w nocy 19 października, za energiczny ratunek nadesłała 50 rb. Z sumy tej zarząd przeznaczył wypłacić 10 rb. gratyfikacji dla strażaków płatnych I oddziału, za ich nadzwyczaj energiczną działalność przy gaszeniu tego pożaru.

**Poranieni.** Wczoraj wieczorem na ul. Konstantynowskiej nr. 16 następujące osoby zostały pobite i poranione: Chaim Grinstein, lat 16, drukarz; Samuel Kunce, lat 18, pracownik handlowy; Stanisław Sliwiński, malarz, lat 25; Hersz Preiss, lat 25, robotnik handlowy i Rafał Grynkowski, lat 17, uczeń szkoły handlowej. Wszystkich w II cyrkule opatrzone i tam pozostawiono.

**Zbiorowe zastąpienie.** Do rodziny swojej, zamieszkałej we wsi Ruda Wiskicka, pow. Łódzkiego, powrócił przed paru dniami z wojska 22-letni Andrzej Zdyb, włościnianin i zachorował na tyfus. Wkrótce choroba ta udzieliła się wszystkim członkom rodziny. Zachorowali niebezpiecznie: matka, 43-letnia Katarzyna Zdyb, syn jej, 18-letni Szczepan, córka, 13-letnia Marya, 15-letni Władysław, 21-letni Antoni, wreszcie sam gospodarz, 54-letni Andrzej Zdyb.

Stan chorych jest bardzo ciężki, spowodowany brakiem na razie pomocy lekarskiej.

## Z WARSZAWY.

(Telefonem).

W dniu wczorajszym uwolniono z cytadeli, oraz z głównego więzienia przy ulicy Długiej i z więzienia śledczego przy ul. Dzikiej 365 osób, osadzonych za t. zw. przewinienia polityczne.

\*

Wczoraj wieczorem na Nowym Świecie kilka osób z tłumu zaczęło rozbijać latarki, któremi iluminowano ulice. Pomoceńnik komisarza 10-go cyrkulu policyjnego Matrosow, wezwał patrol wojskowy, który silnie poturbował kilka osób z tłumu, oraz kilkunastu stróżów na Nowym Świecie.

\*

Wydawnictwo «Kuryera Codziennego» na zasadzie rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego wydane przez prezesa komitetu cenzury Emanaskiego, zostało zawieszona za umieszczenie artykułu bez cenzury.

Skutkiem tego wydawcy «Kuryera Codziennego» zwrócili się telegraficznie do ministra Wittego, utrzymując fakt ten bezprawiem wobec wydanego Najwyższego Manifestu o wolności słowa.

Wczoraj «Kuryer Codzienny» otrzymał od ministra Wittego odpowiedź, którą umieścił w dodatku wydanym natychmiast bez cenzury.

## TELEGRAMY

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

—s—

**Petersburg, 3 listopada.** Cały dzień w Petersburgu przeszedł spokojnie, jutro wyjdą wszystkie gazety. Odbył się w szkole technicznej wiec uczniów średnich i niższych zakładów naukowych. Zebrało się 600 młodzieży, postanowiono jednomyślnie zaprzestać bezrobocia, przedłużyć jednak działalność komitetu strejkującego w celu przywrócenia praw tym z kolegów, którzy ucierpieli wskutek bezrobocia pracowników politycznych.

**Moskwa, 3 listopada.** Na zaproszenie Wittego wyjechali do Petersburga: prezes zarządu gubernialnego Gólowin i członek zarządu Kokoszkina.

**Moskwa, 3 listopada.** Generał-gubernator moskiewski ogłasza: Wypadki dni ostatnich, sięgające pośród mieszkańców stolicy wzburzenie, naruszają spokojny bieg życia, przy którym możliwym jest korzystanie z nadanej wolności. Dlatego zwracam się do wszystkich dobrze myślących mieszkańców, przekonany, że lud, otrzymawszy pożądaną wolność, postara się usprawiedliwić o kazane mu zaufanie; następnie proszę bardzo, aby zaprzestano procesy i zbiegowisk na ulicach, aby powrócono do zwykłych zajęć, aby tym sposobem, wspólnymi siłami podtrzymując porządek, dopomóżmy organom rządu do szybszego wprowadzenia w życie nowych zasad ustroju państwa.

**Batum, 3 listopada.** W czasie wczorajszych rozruchów raniono i zabito 10 osób. Z rozporządzenia administracji, dla wyżywienia ludności przyniesiono 100 wołów. Na centralnej stacji elektrycznej pracują wojskowi. W aptekach nie ro-

bia lekarstw. Patrole wzmożone. Rezerwuary Nobla przebite kulami.

**Tiumeń, 3 listopada.** Manifest powitano z zapalem. Po ulicach krąży tłumy, śpiewając marsyliankę i hymn.

**Kostroma, 3 listopada.** Rada miejska postanowiła telegrafować do Najjaśniejszego Pana: „Aktom z dnia 30 października urzeczywistniłeś Wasza Cesarska Mość gorące życzenia wszystkich swoich poddanych, obdarzywszy ich Najwyższym dobrodziejstwem pokoju, wolności i możliwości rozwoju na gruncie prawa, utrzymawszy przytem jedność mocarstwa Rosyjskiego na podstawie zjednoczenia z Waszą Cesarzką Mością oddanego Wam obecnie swobodnego ludu. Rada miejska z uczuciem najgłębszej wdzięczności, przyjmując ofiarowane przez Waszą Cesarzką Mość dobro, jest pełną wiary, że bezwzględne urzeczywistnienie tego dobra będzie początkiem nowej ery, swobodnego, pokojowego rozwoju Rosyi, podstawą jej rozkwitu i siły.“

**Kaszira, 3 listopada.** Na wiecu kolejowym postanowiono przedłużyć bezrobocie aż do czasu zadośćuczynienia żądaniom ekonomicznym. Przybyłe dwa pociągi z Kozłowa i Moskwy zatrzymane, parowozy wygazono.

**Smoleńsk, 3 listopada.** W dniu ogłoszenia Manifestu usiłowano rozpocząć pogrom żydów. Dzięki zabiegom działaczy miejskich i ziemskich rozruchy stłumiono w zarodku.

**Kamieniec Podolski, 3 listopada.** Przeciwnicy demonstrantów rozpoczęli pogrom domów żydowskich i sklepów. Dzięki współdziałaniu wojsk przed wieczorem pogrom ustał.

**Nieżyn, 3 listopada.** Pogrom żydów trwa w dalszym ciągu. Sklepy i targi na krańcach miasta zrabowane.

**Wielkie-Lukl, 3 listopada.** Wczoraj podczas manifestacji robotników kolejowych przeciwnicy zaczęli rozbijać sklepy żydowskie i mieszkania. Są zabici.

**Windawa, 3 listopada.** Na naleganie ludności uwolniono więźniów politycznych. Tłum z muzyką przeszedł po ulicach za miasto, gdzie odbył się tłumny wiec. Uwolnionym wyprawiono owacje. Porządek panował wzorowy, utrzymywany przez organizatorów wiecu. Policja była nieobecna.

**Libawa, 3 listopada.** W różnych punktach miasta trzeci dzień odbywają się tłumne wiece. Od komendanta zażądano zniesienia stanu wojennego i zwolnienia więźniów politycznych. Były niewielkie starcia z wojskiem.

**Ryga, 3 listopada.** We wszystkich teatrach i salach zebrań tłumne wiece. Policji i wojsk mało.

**Rostów nad Donem, 3 listopada.** Masa sklepów zrabowana. Przez podpalenie zniszczone całe dzielnice. Wielu zabitych i rannych, zwłaszcza żydów. Nastrój spokojniejszy.

**Warszawa, 3 listopada.** Wczoraj po ulicach chodziły tłumy ludu z duchowieństwem na czele i z narodowymi flagami polskimi. O godzinie 4 przeszedł tłum studentów rosyjskich, śpiewając pieśni o wolności i nie był powstrzymywany przez wojsko. Naród zdejmował czapki. Do Wittego wysłano depezę.

**Moskwa, 3 listopada.** Szczegóły starcia po pogrzebie socjal-rewolucjonisty Bauman: Z ulicy Twerskiej na Mieczową wyszedł wielki tłum z flagami narodowymi i portretem Najjaśniejszego Pana. Tłum zatrzymał się w ujeżdżalni, gdzie stoją kozacy, naprzeciw uniwersytetu. W tym czasie zbliżyli się pierwsi uczestnicy pogrzebu i tu zaszło pierwsze starcie. Użyto noży. Na krzyk studentów nadbiegła drużyna bojowa i zaczęła się strzelanica; wynikła panika. Wielu zaczęło uciekać z ujeżdżalni, wówczas wydzielili się część tłumy z flagami narodowymi i rzuciła się na przeciwników. Zaczął się ogień krzyżowy z rewolwerów. Uciekający chowali się do gmachu uniwersytetu. Zarejestrowano po stronie studentów poległych 6, ciężko rannych 30, lekko 79.

**Kursk, 3 listopada.** Po nabożeństwie żałobnym za Cesarza Aleksandra III ruszyła przez ulicę Główną manifestacja patryotyczna z narodowymi flagami. Żadnych starć nie było. Instytucyj rządowych i społecznych strzeże wojsko. Tramwaje kursują. Odeszły pierwsze pociągi komunikacji moskiewsko-warszawskiej i kijowskiej.

**Kijów, 3 listopada.** Całą noc trwały i prze-

łużają się rano starcia z wojskami, oraz grabieże w cyrkule Łukianowskim i na Padole.

Z powodu święta około rady miejskiej projektowane są manifestacje patryotyczne.

Wczoraj do gmachu giełdy strzelało wojsko, wskutek czego z dachu wystrzali.

W śródmieściu spokojnie, tramwaje nieczynne, wszystko zamknięte. Gazety oprócz „Kijewlanina“ nie wyszły. Redakcja „Kijewskich Otklików“ rozbita.

**Kostroma, 3 listopada.** Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej postanowiono utworzyć milicję, rozpowszechnić odezwę do ludności, wyjaśniającą reformy i uspakajającą miasto.

**Krasnojarsk, 3 listopada.** Ogólne bezrobocie trwa w dalszym ciągu. Odbywają się liczne wiece. Postanowiono wypuścić pociągi pocztowe. Okręgi Grozniński, Wwedeński, Chasow Kartowski ogłoszono w stanie wojennym. Krajowcom rosyjanom odbierają broń.

**Tomsk, 3 listopada.** Zebrani na wiec ukryli się w zarządzie kolei żelaznej, gdzie oblegli ich manifestanci. Patryoci rozpoczęli strzelaninę. Gmach zarządu kolejowego wieczorem spłonął, teatr ograbiony. Wiele ofiar.

**Kazań, 3 listopada.** Na prośbę rady miejskiej gubernator rozbroił policję i usunął kozaków i wojska. Porządek bez względu na liczne wiece utrzymuje policja miejska.

**Batum, 3 listopada.** O godz. 3 po południu na kresach miasta wynika strzelanina pomiędzy wojskami i demonstrantami. Są ranni i zabici. Lekko ranny pomoceńnik policmajstra.

**Odesa, 3 listopada.** Rozruchy anti-żydowskie przyjęły szerokie rozmiary. Ucierpiało prawie całe miasto, szczególnie na kresach. Cały dzień strzelanina. W celach samoobrony wszędzie tępią łobuzów. Krążenie po ulicach połączone jest z wielkim ryzykiem. Chodzą tylko sanitariusze i siostry miłosierdzia. W niektórych miejscach stoi artyleria. Miasto wygląda na obóz wojenny. Studenci łapią łobuzów i aresztują ich w uniwersytecie, gdzie już znajduje się przeszło 300 łobuzów.

**Rewel, 3 listopada.** Do Helsingforsu popłynęły okręty wojenne, stojące w porcie tutejszym.

**Dźwińsk, 3 listopada.** Najwyższy Manifest przyjęto z zapalem. Tysiączne tłumy krążyły po ulicach ze śpiewami i z czerwonymi sztandarami. Patrole rozpędzały tłum bagnetami i wystrzałami. Zabito 2 robotników. Po pogromie magazynów z bronią, kozacy dali salwę do tłumy. Zabito 6, wielu raniono. Wieczorem spokojnie.

**Berlin, 3 listopada.** Z powodu Manifestu gazeta „Post“ pisze: Jeżeli nie można jeszcze przewidzieć końca trudności, to z drugiej strony na pewnej podstawie przypuścić można, że zdrowa część ludu rosyjskiego, więcej niż kiedykolwiek będzie ciężyla ku rządowi i rewolucja nie ma więcej nadziei zepchnięcia państwa woteblań. Gazeta „Hamburgier Nachrichten“ pisze: Jeżeli żywioły rewolucyjne będą i na przyszłość tamować życie państwowe rozruchami ulicznymi, to jak przypuszcza „Koelnische Zeitung“, nie pozostanie nic innego nad wystąpienie z całym arsenałem środków, któremi rozporządza państwo. Spokojne i rozsądne żywioły niewątpliwie zgromadzą się około hr. Wittego.

**Charków, 3 listopada.** Narada członków rady miejskiej i zarządu gubernialnego oraz przedstawicieli różnych związków społecznych depeszą prosiła Wittego o natychmiastowe zniesienie stanu wojennego w mieście i powiecie i na kolejach żelaznych, tudzież o zniesienie innych wyjątkowych środków.

**Wiedeń, 3 listopada.** Wczoraj odbył się wiec socjal-demokratów na korzyść powszechnego prawa wyborczego.

Omawiano wypadki w Rosyi. Oświadczone się za koniecznością natężonej walki o rozszerzenie praw wyborczych. Po zebraniu tłum, złożony z 1,000 demonstrantów, udał się na Ringstrasse, którą zagradzał silny oddział policji, przeszkadzający demonstrantom zbliżyć się do gmachu parlamentu.

Tłum zaczął rzucać kamieniami na policję i bić ją kijami. Policjanci dobyli szabli i rozgonili tłum. Jest kilku rannych, potłuczone szyby w oknach, latarnie gazowe. Dokonano kilku aresztowań. Podobne manifestacje odbyły się w niektórych innych miastach.

(Patrz stronę 5-9).

## KRONIKA UBIEGŁA.

**Z Sekcji technicznej.** Pod przewodnictwem prezesa, inżyniera St. Kossutha, odbyło się w ubiegły piątek w lokalu przy ul. Dzielnej nr. 31 posiedzenie Sekcji technicznej. Posiedzenie to wypełnił przeważnie odczyt p. Goldsobla, p. t.: «Przemysłowość Królestwa Polskiego», należący do rzędu bardzo ciekawych i interesujących. Gdy w pierwszej części swej pogadanki prelegent stręśliw szkiecowo historyczny rozwój przemysłu polskiego, zobrazowanie jego przykładami z historii oddzielnych ważniejszych dziedzin przemysłu i rozmieszczenie wytwórczości fabrycznej, celem znów drugiej części było wykazanie, iż najważniejszą dźwignią życia społecznego w Polsce jest przemysł, wytwarzający gospodarkę kapitalistyczną, oraz wykazanie, iż warsztat mechaniczny i silnica parowa zniweczyły oryginalność wyglądu i nałożyły pieczęć międzynarodowej niwelacji.

Następnie p. Goldsobel krytycznie rozpatrzył walkę przemysłu polskiego z rosyjskim, wszczętą w r. 1885 i wykazał, iż przemysł polski ma za sobą wszystkie dane, by wytwory jego zbywać bez wszelkiej obawy konkurencji na rynkach rosyjskich.

Prelegent drugą część pogadanki zakończył słowy, iż doszedł do przekonania, że gdyby walkę przemysłu polskiego i rosyjskiego pozostawić swobodzie spółzawodnictwa, przemysł polski miałby przyszłość zabezpieczoną. Trzecia część tej pouczającej pogadanki wygłoszona będzie na następnym posiedzeniu Sekcji.

Zo spraw bieżących, objętych porządkiem dziennym, przedewszystkiem było oświadczenie przewodniczącego, że p. Leon Koźmiński zgadza się na pełnienie nadal obowiązków sekretarza Sekcji, z warunkiem, aby miał zapewnioną pomoc ze strony p. Dietricha. Wiadomość tę zebrani przyjęli z wielkim zadowoleniem.

Po zakomunikowaniu przez p. Kossutha o udziale pośrednim Sekcji w wyborze delegatów i zastępców do komisji, obradującej w Warszawie nad wprowadzeniem samorządu w Królestwie Polskiem, oraz o petycji, skierowanej do prezesa komitetu ministrów hr. Słaskiego o zwiększenie liczby posłów z Łodzi do Dąmy państwowej — wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na skutek interpelacji inż. Golea w sprawie wyjaśnienia, jaki los spotkał memoriał do utworzenia komitetu sanitarnego obywatelskiego, przewodniczący przyrzekł zdać szczegółową relację na następnym zebraniu.

**Loterya klasyczna.** Ciągnięcie 4-ej klasy 185 loteryi Królestwa Polskiego, jakie odbyło się w Warszawie w d. 7 i 8 b. m., odłożone zostało na d. 15 i 16 b. m.

**Z poczty.** Wszystkie przesyłki pocztowe, zarówno zwykłe, jak i pieniężne, zarząd pocztowy wysyła codziennie o godz. 7-ej rano do Warszawy; z Warszawy tego rodzaju przesyłki przy-

chodzą codziennie o godz. 8-ej wieczorem do Łodzi.

Do Kalisza poczta konna wychodzi z Łodzi o godzinie 7-ej rano, przychodzą zaś posyłki z Kalisza do Łodzi o godzinie 9-ej wieczorem.

**Koło właścicieli domów.** Onegdaj w lokalu Sekcji technicznej przy ulicy Dzielnej № 31 odbyło się posiedzenie Koła właścicieli domów. Na posiedzeniu tem obszernie omawiano treść referatu, który ma być wręczony generał gubernatorowi Królestwa Polskiego w sprawie zniesienia stanu wojennego w Łodzi i w powiecie łódzkim.

Po wyczerpującej dyskusji poczyniono w redakcyi memoriału pewne zmiany i polecono wybranej komisji jaknajprędzej wręczyć go generał-gubernatorowi Królestwa Polskiego.

Po załatwieniu tej sprawy adwokat przys. p. Włodzimierz Wyganowski przeczytał regulamin dla Koła właścicieli domów. Regulamin ten bardzo mało różni się wogóle od ustaw ogólnych dla stowarzyszeń. Czytanie tego regulaminu zajęło 2 godziny czasu bezowocnie, gdyż w myśl Najwyższego Manifestu z dnia 30-go października organizacja stowarzyszeń uległa zupełnej zmianie.

Pozatem omawiano sprawę podatku kwarternowego, która jest najwięcej naglącą.

**Narady fabrykantów.** Onegdaj wieczorem w lokalu Grand Hotelu odbyły się narady fabrykantów, na których zastanawiano się, czy z powodu ogólnego bezrobocia w fabrykach wypłacić za czas strejku wynagrodzenie robotnikom i w jakim rozmiarze. Wynik tych narad był taki, iż pozostawiono swobodę działania każdemu z właścicieli fabryk.

**Płatne kolonie letnie.** Podniesiono tu projekt utworzenia Towarzystwa kolonii letnich, którego celem byłoby za odpowiednią opłatą wysyłanie słabowitych dzieci do urządzonych w rozmaitych miejscowościach kolonii. Tego rodzaju Towarzystwo istnieje w Warszawie.

**Przegląd muzyczny, teatralny i artystyczny.** Pod tym tytułem rozpocznie wkrótce wychodzić we Lwowie nowe czasopismo, poświęcone w zupełności sprawom muzyki, teatru, literatury i sztuki. Redakcyę pisma objęli pp. Dante Baranowski prof. muzyki i krytyk, oraz prof. Władysław Flar.

Prócz artykułów fachowych, pedagogicznych rozpraw i studyów z wymienionych gałęzi sztuki, nowe pismo zamieszczać będzie obszernie sprawozdania z ruchu bieżącego (z teatru, sali koncertowej etc.) korespondencye artystyczno-literackie ze wszystkich ważniejszych ognisk ruchu artystycznego i umysłowego, uwzględniając z naciskiem sprawy rodzime, polskie.

Między innemi osobny dział zajmą: oceny krytyczne kompozycji, dzieł literackich i teoretycznych, obszerna kronika bieżąca, notatki biblio-

graficzne i t. d. Nowe pismo wypełni niewątpliwie dotkliwą lukę naszego piśmiennictwa — to też nie wątpimy, że zapowiedź tego wydawnictwa powitana zostanie z nieklamana radością i sympatją naszego ogółu. Adres Redakcyi i Administracyi ul. św. Mikołaja № 19.

## Wiec kolejarzy.

Obecne bezrobocie kolejowe wiele się różni od bezrobocia z miesiąca lutego r. b. Pierwsze było czysto ekonomicznej natury, drugie miało być czysto politycznem. Zławałoby się, że obecne bezrobocie na kolei Fabryczno-łódzkiej wywołane solidarnością kolejarzy, straci swą moc w chwili poczynionych ustępstw przez rząd.

To też gdy ogłoszono Najwyższy Manifest, którego treść zaspakaja żądania polityczne, koleje miały natychmiast rozpocząć swą pracę, jednakże z tego co słyszeliśmy na wiecu kolejarzy, przekonaliśmy się, że poza dążeniami politycznemi, wyłonily się w ostatniej chwili sprawy ekonomiczne.

W środę o godz. 10 rano paruzet pracowników kolejowych zebrało się około remizy reperacyi wagoarów.

Około godz. 11 przed południem, gdy przybyli pracownicy ze stacyi Koluski, Andrzejów, Widzew, Chojny, Karolew i Łódź, p. Al. Idzikowski zagaił wiec, zawiadamiając zebranych, że i pracownicy Kolei warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej, również o tej porze zbierają się na wiec w Warszawie, aby rozstrzygnąć i powziąć uchwały w sprawach naglących, lecz w duchu czysto ekonomicznej natury.

Na prośbę mówcy, aby zebrani dokopali wyboru przewodniczącego, wszyscy jednogłośnie zaprosili p. Al. Idzikowskiego, który na asesora zaprosił pp. Antoniego Kuźnickiego, Kazimierza Roszaka, Bolesława Korewę, Antoniego Szwałskiego, Bolesława Krajewskiego, Edmunda Skrzyskiego, a na sekretarza p. Piotra Fedeckiego. Tak ukonstytuowane prezydium w obecności naczelników wydziału drogowego inżyniera Czapskiego i naczelnika ruchu inżyniera Krzyżanowskiego, lekarzów: Tomaszewskiego i Prędkowskiego, oraz przedstawicieli prasy otworzyło posiedzenie.

Na wniosek przewodniczącego wiec wyraził zupełną solidarność z uchwałami zjazdu kolejowego w Petersburgu, odnośnie do ogólnych swobód politycznych, jak również odnośnie do uchwał dotyczących Królestwa Polskiego w sprawach zawodowych kolejowych. Wiec wyraził gorące uznanie dla energii, z jaką zjazd broni interesów kolejarzy i wdzięczność za męstwo obywatelskie i pełne godności zachowanie się zjazdu.

ci państwo mają? Nie? A ja mam dwoje.. Jak pan pójdzie, to pan zobaczy.

— Czy to jeszcze nie?

— A no, jeszcze jedno piętro, na czwartem. A teraz tylko dwa schodki, o: raz, dwa i już... Ee, tak pan idzie, jak za jakim pogrzebem!

Zastukała.

— Kto tam? — zapytał cienki głosik. — Kto tam? — powtórzył jeszcze cieńszy.

— Ja, no, ja! Prędezej, otwórzcie.

Drzwi skrzypnęły...

Dwoje dzieci — dwie pary oczu szeroko rozwartych, a nad niemi lampa o nierównym brudno-żółtem płomieniu i wyszczerbionem, nieco zakopconem szkle.

Dwoje dzieci, a nad niemi taka smutna, smutna lampa...

Chłopiec i dziewczynka.

— No, możecie iść do domu.

Ani się poruszyły.

Chłopiec brwi zmarszczył, głowę opuścił i zły czegoś z podłoba na mnie patrzył.

Dziewczynka trzymała go za rękę, cofnąwszy się nieco, jakby z bojaźni, w tył.

— A nie był tu kto?

— Nie — odpowiedzieli razem.

— Macie tu po po cztery grosze, kupcie sobie jutro co.

Pocałowały ją w rękę.

Dziewczynka wyszła pierwsza, chłopiec zaś zwolna zamykał drzwi, a wciąż na mnie patrzył swemi dużemi, czarnemi oczami.

— Proszę pani — rzekł, jakby na pół z płaczem.

— Boles, nudzisz! Czego chcesz?

— Ten pan tu zostanie?... Taki brzydki!...

— Głupiś! Idź spać!

Drzwi się zamknęły.

— No i cóż, podobają się panu moje dzieciaki? Ha, ha, ha! Nie, nie moje, nie moje! Pracunki. Mieszka na tym samym korytarzu. Oprząta mnie, pierze, a dzieciaki pilnują mi mieszkania, gdy wychodzę.

— I matka pozwala im tu zawsze do ciebie przychodzić?

— A cóż? Czy to im się krzywdą jaka u mnie stanie, albo co?

— No, aleć zawsze...

— Et, co tam!...

Wpadła do sypialnej niszki, gdzie prócz łóżka, krzesła i pary pantofelków pod krzesłem owem stojących, nic więcej nie było. Knotek, po oliwie pływający, słabo oświetlał wnętrze niszki.

Tu, gdzie po wyjściu dzieci usiadłem, był niby salon. Na ścianach papierowe wachlarze, na nich fotografie, jakieś z ilustrowanych pism powycinane obrazki, gwoździkami przybijane.

## KONKURS

## IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

№ 3.

Godło: „Precz z oczu! A z serca?“

## DZIECI.

— A tak! Zawsześmy się z panem na rogu spotykali. Co rano... co rano... A pamiętasz pan, jak to panu raz książki na trotuar upadły, a ka-jet jeden w rynsztok wpadł i tak się obrzydliwie powalał? Taką pan miał wtedy pocieszoną minę... Jak to już dawno!...

— Dlaczego? Hm, co tam o tem gadać!... Tak się stało...

Był taki jeden...

— Pójdzie pan do mnie? Niech pan pójdzie. Chciałoby się raz z inszym człowiekiem pogadać. Ja wiem! Pan taki poważny... pan u mnie nie zostanie... Zawsze pan tak z żoną, czy z kim pod rękę idzie...

Żona, prawda? Zaraz się domyśliłam: A dzie-

Zebrań na wiecu przysli do przekonania, iż, chcąc bronić nadal swych praw w jakimkol- wiek kierunku, należy posiadać pewną organiza- cję, gdyż bez niej najlepsze chęci i dążenia nie mogą być urzeczywistnione. Należy korzy- stać z praw ogłoszonego Najwyższego Manifestu z dnia 30 października i uważać projektowane stowarzyszenie «Kolo pracowników kolei Fa- bryczno Łódzkiej» za instytucję, posiadającą moc prawną i jako takiej w ręce jej zarządu, wybranego już poprzednio, złożyć wszystkie swe sprawy. Wskutek powyższej uchwały zarząd «Kola» pozostał pośrednikiem pomiędzy zarzą- dem kolei a pracownikami.

Opierając się na tych podstawach, wiec po- lecił zarządowi «Kola» zwrócić się do dyrektora drogi z żądaniem prowadzenia wszystkich czyn- ności biurowych i korespondencji w języku pol- skim, za wyjątkiem korespondencji z władzami i instytucjami rządowymi i w charakterze inspek- tora drogi.

Wice wyraża swe ubolewanie, że Rada za- rządająca kolei Fabryczno-Łódzkiej używa w ko- rrespondencji języka rosyjskiego i poleca zarzą- dowi «Kola» przedstawić Radzie konieczność za- stąpienia go językiem polskim, jak to ma miej- sce na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Wice postanowił jaknajenergiczniej zwalczać wyłamywanie się kolegów z pod ogólniej uchwa- ły w tym kierunku. Wiec jaknajenergiczniej do- maga się uregulowania sprawy języka polskiego w druhu zatwierdzenia istniejącego «status quo», drogą odcisnego rozporządzenia władz rządo- wych.

Wice, uznając Stowarzyszenie «Kolo» za in- stytucję już istniejącą, wymaga od zarządu ko- lei uznania «Kola pracowników kolei Fabryczno- Łódzkiej», jako jedynej organizacji zawodowej, uznania jej przedstawicieli i zapewnienia pomocy przez udzielenie «Kolu» lokala, składającego się z dwóch pokoi i kuchni, światła i opalu.

Jak w ogólności we wszystkich instytucjach, tak i na kolei Fabryczno Łódzkiej, atmosfera ży- cia pozostawiona bez żadnej kontroli, wywierała zgubny wpływ nie tylko na stosunki ogólne, ale i poszczególne, do czego przyczyniały się jedn- ostki, obciążone szczególnem zaufaniem władz naczelnych. Samowola tych jednostek dała się we znaki niejednemu pracownikowi, który Bóg wie z jakich powodów przez cały szereg lat był prześladowany przy pomocy środków bardzo ni- skich.

Podczas dyskusji wyłonilo się tyle brudu, że trudno wierzyć, aby tak być mogło. Po dłu- gich i wyczerpujących dyskusjach, opartych na dowodach niezbitych, wiec kategorycznie żądał usunięcia z kolei głównego ekspedytora p. Stani- sława Antoniewskiego i dozorca drogowego p. Władysława Owsianego, a to z uwagi na ich szkodliwy i demoralizujący wpływ na ogół pra- cujących.

Oprócz tego uchwalono, aby zawiadowca stacji Andrzejów, p. Idzikowski, był z tego sta- nowiska usunięty, lecz nie pozbawiony kawałka chleba, dlatego też wiec żąda od dyrekcji drogi, by ta p. Idzikowskiemu powierzyła takie czyn- ności, przy których wpływ jego szkodliwy nie oddziaływałby na nikogo.

Sprawa szkolna przez zarząd kolei została załatwiona połowicznie, co nie zaspokoilo nawet najskromniejszych wymagań pracowników. Sys- tem zapomogowy, jaki przyjął zarząd drogi na kształcenie się dzieci pracowników, zdaniem wielu mówców, jest ubliżającym, ma on formę jałmużny, której przyjąć się nie godzi. Brak czasu i wa- runki, w jakich żyjemy, wymaga szkoły i jeszcze raz szkoły takiej, w którejby niższa służba, naj- skąpiej uposażona mogła bezpłatnie kształcić swo- je dzieci i dlatego wiec, odczuwając tę nagłą potrzebę nauki, polecił zarządowi «Kola» wyma- gać od zarządu drogi założenia szkoły elemen- tarnej z zakresem dwuklasowym, z oddziałami równoległymi dla chłopców i dziewcząt, z któ- rych mogłyby korzystać dzieci wszystkich pra- cowników kolei Fabryczno Łódzkiej, z językiem wykładowym polskim; przytem pracownikom, któ- rych dzieci nie mogłyby korzystać z usług tej szkoły, mają być wydawane odpowiednie zapo- mogi. Kierownictwo i sprawy szkoły mają spoczy- wać w rękach Rady, która składać się będzie z delegatów organizacji «Kola» i delegatów za- rządu drogi.

Sprawa uregulowania etatów, płacy rzemieś- lników, robotników w magazynach, pomimo przy- rzeczenia zarządu drogi, podczas pierwszego bez- robocia na tej kolei, nie została załatwioną w tym duchu, jak zobowiązanie brzmi, dlatego też wiec postanowił, aby uregulowano płacę pracowników warsztatowych na zasadach istniejących rozpo- rządzeń ministerjalnych i specjalnej depechy mi- nistra komunikacji, przytem jako zasada przy- jęte będzie zupełne zniesienie płacy akordowej, a zaprowadzenie wyłącznie płacy dziennej. Spra- wą tą zajmie się specjalna komisja, składająca się z delegatów specjalnych od zarządu «Kola», pracowników warsztatowych i zarządu drogi.

Robotnikom, pracującym na akord w maga- zynach, wiec żąda przyznania oddzielnego wy- nagrodzenia za przewagę towarów przy przeładunku.

Jako minimum etatów winny być przyjęte normy, przewidziane w budżecie z włączeniem podwyżki, uzyskanej przy poprzednim bezro- bociu.

Wice uchwalił, aby zarząd drogi wypłacał wynagrodzenie na mieszkanie, miesięcznie z góry.

Od chwili strejków w Łodzi, a wskutek te- go wprowadzenia wielu zmian w przemyśle miej- scowym, w święta i niedziele ruch w ekspedy- cyach kolei jest tak mały, że te bez uszczerbku dla interesów mogłyby być w te dni nieczynne.

Wice wysłuchawszy w tej sprawie motywów

pracowników ekspedycji, polecił zarządowi «Ko- ła» wpłynąć na dyrekcję drogi, aby ta poczy- niła odpowiednie starania u odnośnych władz, aby ekspedycje w niedziele i święta przez cały dzień były zamknięte.

Wice żąda, aby wszystkie zobowiązania z po- przedniego bezrobocia były w całości spełnione przez zarząd drogi.

Wice powierzył reprezentację na zewnątrz i w stosunkach z władzami, zarządowi «Kola», oraz kategorycznie oświadcza, że do czasu u- względnienia powyższych żądań, do pracy przy- stąpić nie może.

Po podpisaniu powyższych uchwał, wybrani delegaci po dwóch z każdej służby, udali się do dyrektora drogi, któremu wręczono uchwałę.

Obecnie cała sprawa zażegnania burzy i pu- szczenia w ruch pociągów, spoczywa w rękach zarządu kolei łódzkiej, który ze względu na włas- ny interes i potrzeby mieszkańców, nie może chy- ba długo czekać na ich załatwienie.

Wice skończył się o godz. 6 ej wieczorem.

Dyrektor kolei Fabryczno Łódzkiej, inżynier Knapski, przyjął delegatów bardzo przychylnie, przeczytawszy wraz z nimi przedstawione mu ża- dania, poszczególnie każdy punkt przedyskuto- wał i przyrzekł delegatom, że doloży wszystkich starań, aby żądania pracowników były zaspoko- jone.

O godz. 12 w nocy dyrektor Knapski posłał depechę do Rady zarządzającej. Na skutek tej depechy, w dniu wczorajszym odbyło się nadzw-yczajne posiedzenie Rady zarządzającej, która te- legraficznie zażądała przyjazdu dyrektora Knap- skiego do Warszawy.

Onegdaj o g. 4 popołudniu p. Knapski dorożką wyjechał do Warszawy.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

(Wczorajsze).

Petersburg 3 listopada. Miasto przystrojone we flagi. Na ulicach zwykły ruch świąteczny. Wszędzie zupełny spokój. Robotnicy powrócili do pracy.

Petersburg, 3 listopada. Narady nad przejr- zieniem projektu o państwowym podatku prze- myślowym odroczone aż do specjalnego zawi- adomienia o nowym terminie posiedzenia. Odro- czenie nastąpiło z powodu, iż członkowie z in- nych miast nie mogli przybyć na termin dnia 2 listopada.

Juzowka, 3 listopada. Demonstracja wczor-ajsza dziś wznowioną została. Wielu z robotni-ków fabrycznych przyłączyło się do demonst- racji.

Na stole, obok lampy, przyćmionej abazurem z czerwonej bibulki, na fotografii jakiegoś mło- dzieńca stała odkorkowana na w pół wypita butel-ka piwa...

— Widzi pan — rzekła, zapinając hałtki na piersiach (zarzuciła na siebie pensowy szlafroczek, oblamowany czarnym sutazem) — nie mogę zo- stawiać mieszkania samego, każę im się zamknąć i siedzieć cicho. Czasem przyjdzie postaniec albo tak... kto... to się z nim dzieciaki rozmówią albo matkę zawołają...

— I tak żyjesz?

— A no, tak!... Żebrać pójdę? A może szyć? Ha, ha, ha! Na zelówki się ledwo zarobi — i to nie. Ale co tam o tem mówić! Chciałabym pana choć raz pocalować, żeby pan nie był taki po- ważny... Piwa się pan napije?...

Spostrzegła fiaszkę na fotografii.

— A to smerdy! No, widział to kto?

Twarz młodzieńca okalona była blado-żółtym kręgiem piwa.

— Biednyś ty!.. Piwkiem ci buzię powalali! No, widział to kto? Dam ja im jutro!..

To mówiąc, osuszała chustką od nosa foto- grafie.

— Kto to jest?

— Albo ja wiem? Mówi, że jest adwokatem. Tak go znam... ot... Lubi pan fotografie? Ach ja... ja tobym tak cały pokój sobie pozawieszała...

Zeszłej niedzieli poszliśmy z praczką na su- mę do Fary. Powiadam panu, taki młody, a taki przystojny ksiądz miał kazanie! Tak bym chciała mieć jego fotografię... Tak bym chciała mieć jego

fotografię... Taki czarny, wysoki, brunet... oczy ma takie bystre, a jak mówi, to aż człowieka nieraz dreszcz przejdzie i posmutnieje, grzechy sobie przypomina...

— Co ty tym dzieciakom mówisz, że tu różni do ciebie przychodzą?

— Tak znów dużo tu nie przychodzi, sami znajomi, a zresztą, cóż mam mówić? Nic nie mówię!.. Tak... raz, że to brat, drugi, że szwagier, a wreszcie, co im do tego? Albo to oni co rozumi- eją? Przychodzą, to i przychodzą...

W kurytarzu rozległ się płacz. Skoczyła. Otworzyła drzwi i wybiegła na kurytarz.

— Boles! Czego ty ją bijesz? Co? Dawno nie dostał od matki? Czekaj, czekaj, tylko przyjdzie, to wszystko powiem. Chodź tu, do pani, Józiu, chodź. Nie płacz, dziecko!..

— Proszę pani — bronił się chłopak — ja jej nie biłem wcale, ona się sama przewróciła... A po co mówi, że to nic nie szkodzi, że ten pan — dodał ciszej — brzydki, żeby tylko dał pani dużo pieniędzy...

Dziewczynka lkała...

Zaprowadziła oboje do mieszkania.

— A ojca mają?

— Mając go, mają, ale tyle, jakby go nie mia- ły! Muruje gdzieś za miastem i wraca w nocy, najczęściej pijany. Awantury wyprawia, klnie... Już go ci w bramie słyszać: za lby się ze stró- żem biorą, a na schody, to z godzinę wchodzi, bo co wejdzie, to się stoczy. Biedna kobieta! Cho-

dzila do doktora. Powiedział, że nie powinna tak pracować. Nogi ma spuchnięte, ledwo trzewiki wdziąć może, a w sercu, to ją wciąż coś kłuje, piersi oddech zapiera... I czy to słyszane rzeczy, żeby dziś kobieta na takiego pijaka pracowała od rana do późnej nocy? Ha, toć on swoje i jej pie- niądze przepije... Jak posłysz, że idzie z awan- turą, z hałasem, a najczęściej w sobotę, po wy- płacie, to dzieciaki do mnie przyprowadza. Boi się, żeby im co złego po pijanemu nie zrobił... Pótsiągając, w Koszulinach jednych przyprowadza...

— I zawsze je wpuszczasz?

— Cóż mam robić? Toć mi ich za!... Wejdą, to i wejdą... Ułożą się w przedpokoju na chustce jednej i drugiej, co je za niemi wrzuci, ja im jeszcze tam co pod głowiny daję i śpią. Chłopak tylko czasem wypytuje się, tak, jak dziś... a co, a jak, a kto, a po co? Ale jak mu co dać, to się zaraz kładzie. A najlepiej piwa. Piwo lubi, więcej od starego człowieka wypić go potrafi. Dać mu butelkę, to tak ciągnie, że aż miło, całą by wy- pił na raz...

Już pan idzie? A tak, już późno, a panu do żonki śpieszno. A niech mi pan da kiedy swoją fotografię, zawieszę ją sobie... Niech pan poczeka, poświęcę panu, bo na schodach ciemno...

Wybiegłem.

Na ulicy stróż nocny rozpędzał ćmy, kobiety uszargane...

Noc była chłodna, bardzo chłodna...

KONIEC.

tów. Iani rzucili się na tłum i wtargnęli do Juszowki, aby rozbijać i grabić sklepy i mieszkania żydowskie. Są ranni żydzi.

## AMNESTYA.

Peterhof, 3 listopada. Ukaz o amnestyi został podpisany.

Petersburg, 3 listopada. (Urzędownie) Ukaz do rządzącego Senatu. Manifestem z d. 17 (31) października 1905 r., My zobowiązaliśmy rząd do wypełnienia niezachwianej Naszej woli obdarowania ludności zasadami swobody obywatelskiej. Łącznie z tym wypadkiem doniosłości państwowej, uznaliśmy za dobre przede wszystkim bliżyć dla osób, które przed ogłoszeniem wspomnianego Manifestu spełniły czyny przestępne przeciw państwu. Dlatego Najmilszemu rozkazujemy.

1) Uwolnić od odpowiedzialności sądu, kary i innych następstw i obdarzyć zupełnym przebaczeniem wszystkich, którzy do dnia 17 (31) października 1905 r. spełnili czyny przestępne, przewidziane w artykułach: 103, 104, 106, 107, 121, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 134, rozdz. I n. III, art. 163, 164, 166, 168 rozdz. II, 174 rozdz. IV, dotyczące czynu przestępnego, spełnionego bez gwałtu. Najwyżej zatwierdzonego w dniu 22 marca (5 kwietnia) 1903 roku kod. kar, tudzież wszystkich uczestniczących w bezrobociach, naruszających warunki najmu, które to przestępstwa są przewidziane artykułami 1358, 1358/7, 1358/2, 1358/3 ustawy o karach kryminalnych i poprawczych, wydanie 1902 roku i w artykule 51/4 rozdz. I ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju. Łaskę niniejszą zastosować do wszystkich już osądzonych i odbywających karę za wymienione czyny przestępne, oraz do tych wszystkich, przeciw którym nie rozpoczęto po dzień dzisiejszy procesu kryminalnego, lub też nie zapadły na nich wyroki sądowe.

2) Osobom, ponoszącym karę za przestępstwa polityczne, spełnione więcej, niż przed 10 laty, i za te zamachy przestępne innego rodzaju, za które winni zostali oddani pod sąd wojenny, na zasadzie artykułu 17 i 31 przepisów o środkach obrony porządku państwowego i powszechnego pokoju dod. I do art. pierwszego zb. praw t. XIV ust. zapob. przest. wyd. 1900 r. i

artykuł 17 przep. o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym dod. do art. 23 zb. pr. t. XI sp. gab. inst. wyd. 1902 r., uwolnić od kar poprawczych, zesłania i ciężkich robót i pozwolić im powrócić do miejsca zamieszkania. Zesłanym zaś na osiedlenie, tudzież przeniesionym z ciężkich robót do kategorii zesłańców—przesiedleńców pozwolić po upływie 4 ch lat pobytu na zesłaniu wybrać sobie miejsce zamieszkania zabronieniem im w ciągu 3 ch lat, zamieszkiwanie w stolicach i guberniach stołecznych i oddania ich na tenże termin pod nadzór społeczny z zamiarą pozbawienia ich wszystkich praw stanu, pozbawionymi na zasadzie art. 43 ust. o karach krym. i popr. wszystkich poszczególnych osobiście i ze stanowiska przysługujących im praw i przywilejów.

3) Osobom, które nie wejdą do kategorii tych, do których stosuje się punkt 1 i 2 skazanym do 17/31 października 1905 r. na kary za państwowe czyny przestępne i te zamachy występne innego rodzaju, za które winni byli oddani pod sąd wojenny na zasadzie art. 17 i 31 ust. o środkach obrony porządku państwowego i spokoju publicznego dod. I do art. 1, dod. II zb. praw t. XIV ust. o zapob. przest. wyd. 1902 r. i art. 17 przep. o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym, dod. do art. 230 i art. 23 zb. praw t. II sp. gab. inst. wyd. 1892 r., zmniejszyć o połowę termin kary, a skazanym na ciężkie roboty bez terminu, zaliczyć do kategorii skazanym na lat 15. zesłanym zaś na osiedlenie, tudzież przeniesionym dotychczas z robót ciężkich do kategorii osiedleńców, oraz mającym być przeniesionymi z robót ciężkich do kategorii zesłańców osiedleńców, pozwolić po upływie 4 ch lat zesłania na swobody wybór miejsca zamieszkania z zastosowaniem do nich ograniczeń i następstw, wskazanych w punkcie drugim. Co do osób, wskazanych w niniejszym punkcie, rozkazujemy ministrom wojny, marynarki i sprawiedliwości, w czem którego z nich dotyczy, za pośrednictwem rady ministrów złożyć Nam najpóźniejszy raport o dalszym ulżeniu doli skazańców w wypadku jeżeli nie byli skazani na kary za morderstwa i z okoliczności sprawy zasługują na szczególną pobłażliwość.

4) Łaski, nadane punktami 2 i 3 zastosować do osób, które będą skazane na kary za wskazane w tych punktach czyny przestępne spełnione przed 17 (31) października 1905 r.

5) Łaski, nadane przez punkt 2 i 3, zastosować do osób, które skorzystały z ulg na mocy poprzednich Najmilszich Manifestów, oraz do tych, którym kary za wskazane w punktach tych czyny przestępne były złagodzone przed (17) 31 paźdz. 1905 r. na zasadzie specjalnych Najwyższych Rozkazów.

6) Osoby, na które do dnia (17) 31 paźdz. 1905 r. w drodze administracyjnej na zasadzie art. 1035 i następnych ust. krymin. post. sąd. Zb. pr. t. XVI, rozdz. I, wyd. 1902 r., nałożone były kary za czyny przestępne przeciw państwu na zasadzie Najwyższych Rozkazów o karach administracyjnych oraz osoby te, na które nałożono także kary, zgodnie z art. 16, p. 4, 32, 36 przep. o środkach obrony porządku państwa i spokoju publ. dod. I art. I uw. II Zb. pr. t. X ust. o zapobieganiu przest. wyd. 1902 r. uwolnić od dalszego odbywania tych kar. Co się dotyczy osób, skazanym na kary administracyjne w granicach kraja Kaukaskiego, łaski, punktem niniejszym wskazane, zastosuje Nasz namiestnik na Kaukazie w miarę uspokojenia się tego kraju.

7) Wszystkich skazanym do (17) 31 paźdz. 1905 r., lub też zasługujących na tę karę za spełnione do tego dnia czyny przestępne zamiennie karę śmierci do robót ciężkich na lat 15.

8) Zastosowanie łask, nadanych przez punkt 1, 2, 3, 4, 6, 7 niniejszego Ukazu poruczyć władzom sądowym wojskowym i cywilnym, jeśli wyroki wydane nie uzyskały jeszcze mocy prawnej lub też nie oddane zostały do wykonania; ministrem zaś spraw wewnętrznych miejscowym gubernatorom i naczelnikom prowincji w tem, co dotyczy znajdujących się w robotach ciężkich lub na osiedleniu albo też skazanym na kary w drodze administracyjnej; prokuratorowi zaś we wszystkich pozostałych wypadkach. W razie mogących wyniknąć przy zastosowaniu niniejszego Ukazu wątpliwości, wszystkie władze rządowe zwracać się mogą do I departamentu Senatu rządzącego, który w wypadkach, przekraczających jego władzę, wyjednywa Naszą decyzję w porządku ustanowionym. Senat rządzący nie ośmielsza wydać dla wypełnienia niniejszego odpowiednich rozporządzeń.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ.”

Dan w Peterhofie,  
21 października (3 listopada) 1905 r.

# „DERBY”

KANTOR KRUCZA 8, w Warszawie. Telefon 57—67.

# WARSZAWSKA FABRYKA PASZY POSILNEJ

dla: Koni, Mlecznych Krów i Opasów.

Pożywniejsza i tańsza od naturalnej!

Sprzedaż dla Warszawy, warszawskiej i piotrkowskiej gub. ul. Śliska  
№ 4, w Warszawie. Telefon 59—12. 1449-4-2

## HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

Oryginalny Asphalt i Goudron „SYZRAŃ”

PODŁOGI Betonowe, Mozaikowe i Xylolitowe

FABRYKA Wyrobów Cementowych

**N. M. Folman** w ŁODZI

Fabryka Widzewska 156.

Stopnie Mozaikowe i Betonowe Trotuary Asfaltowe, Kamienne i Betonowe

Beton-Amerykańskie

RURY Cement. i Kamienne (sztaingutowe) we wszystkich rozmiarach.

BRUK DREWNIANY na Betonie cementowym.

Fundamenty, Kanały i Płyty Cementowe.

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

## Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

zaprasza P.P. Członków Zgromadzenia Kupieckiego na ZEBRANIE OGÓLNE, odbyć się mające we wtorek d. 7 listopada (n. st.) r. b. o godzinie 5 po południu w biurze Urzędu Starszych (ul. Zielona nr. 3), celem:

- 1) rozpoznania sprawozdania rachunkowego z roku ubiegłego,
- 2) powzięcia uchwały w sprawie zastosowania do Szkoły Handlowej Łódzkiej Najwyższej w dniu 1/14 października r. b. zatwierdzonej decyzji Komitetu Ministrów,
- 3) wyboru reprezentantów.

1513—1

## UWAGA.

W niedzielę dnia 15 b. m. po bazarze w sali koncertowej, w garderobie zamieniona została stalowa torbka z zawartością. Prawa właściciela może taką odebrać w Administracji „Rozwoju”. 1512—1

## Nowy Kurs tańców

rozpoczynam w bieżącym tygodniu. Dyplom. Nauczyciel tańców ul. Cegielińska 56. A. Lipiński.

## OGŁOSZENIE.

Wójt gminy Bruss ogłasza na zasadzie § 1030 ustawy cywilnego postępowania, że 6 listopada (24 października) o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości, należących do nieletnich sukcesorów s.p. Stanisława i Antoniny małżonków Przybył, a składających się z mebli, pościeli, ubrania, naczyń kuchennych i domowych, ocenionych na 600 rb. 78 kop. Licytacja pojedynczych przedmiotów będzie się odbywała we wsi Stare Rokicie z nakazu sądu gminnego 6 okręgu powiatu Łódzkiego. Wójt gminy Bruss. 1516-1

## Pracownia sukien

i okryć damskich

## M. ZALASIEWICZ

Staniczarki i spódniczarki

są potrzebne.

Piotrkowska 93 m. 10.

1460-3-2

## DROBNE OGŁOSZENIA.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielińska 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 1934-3-3

Cytra za 30 rb. i rower za 35 rb. do sprzedania, Piotrkowska nr. 131 m. 4. 1927—3—3

Młody człowiek poszukuje zajęcia w kantorze lub sklepie, może przyjąć i w zawodzie malarsko-dekoracyjnym. Oferta dla „Józefa” w „Rozwoju”. 816-5-4

Nauczyciel poszukuje lekcji lub korepetycji. Oferty pod „Nauczyciel” w „Rozwoju”. 1935—4—1

Potrzebna panna z kaucją, obznajmiona z czynnościami sklepu monopolowego. Wiadomość Brzezińska 7. 1936—2-2

Pokój bardzo dobrze umeblowany z usługą, wygodny, na żądanie może być z całodziennym utrzymaniem. Panska 11 III-cie piętro. 1937—3—1

Sklep kolonialno-dystrybucyjny z powodzeniem do sprzedania, wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1938-1

Zaginął paszport na imię Jakóba Le-mańskiego, wydany z miasta Łodzi. 1930—3-2

Zaginął paszport na imię Anny Szymczak, wydany z gminy Niesułków. 1923—3—3

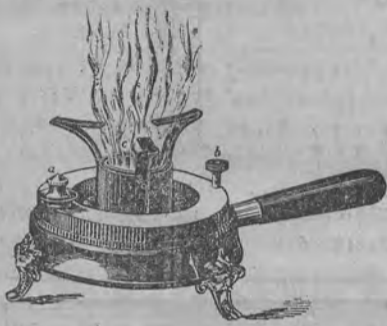
Zaginął paszport na imię Maryanny Kwapiszewskiej, wydany z gminy Zadzim. 1924—3—3

842

## Zdolny Krojezy

potrzebny do magazynu

**E. SCHMECHLA**  
Piotrkowska 98.



## Lampy, kuchenki

i PIECE gazowe i spirytusowe

poleca w wielkim wyborze

## M. Burakowski

Cegielniana № 37. Telefon № 694. 1471 10 1

## WYPRZEDAŻ RESZTEK

Ceny wyjątkowe  
na nowe towary u

**JÓZEFA HERZENBERGA**  
23 PIOTRKOWSKA 23.

1490-4-4

WARSZAWSKIE TOWARZ. AKCYJNE  
HANDLU TOWARAMI APTECZNYMI  
dawniej ZJEDNOCZENI APTEKARZE

## Ludwik Spiess i Syn

w WARSZAWIE

FILIA w ŁODZI: ul. PIOTRKOWSKA 107, vis-a-vis fabryki J. Heinzla,

POLECA:

Ocet winny i do marynat. Perfumy krajowe i zagraniczne.  
Oliwy stołowe i do palenia. Wody kolońskie różnych fabryk.  
Nawozy sztuczne pod kwiaty doniczkowe. Mydła i kosmetyki.  
Wody mineralne. Specyfiki zagraniczne.

Produkty chemiczno-techniczne i t. p. 1141-14-0

## Kaucjonowane biuro Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. Dział rekomendacyjny poleca buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobrymi świadectwami rekomenduje. 685-r-20

## Ricinus Siccol

(Olej rycynowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach, oraz składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i S-ka**, Warszawa, Sienna 9. 1479-8-1

## Oszczędność na opale!

# Multyplikator ogrzewania

patent Gasselreder i Niemecek

daje się zastosować do każdego pieca kaflowego bez potrzeby przestawiania tegoż, wydziela ciepło natychmiast po napaleniu. Usuwa wilgoć. Nieodzowny w większych chłodnych pomieszczeniach, jak magazyny, biura szkoły, kościoły etc.

## Piece żelazne multyplikatorowe płaszczowe.

Wyłączny reprezentant na Łódź i okolice:

## A. O. Teschich, Łódź

Widzewska № 64, Telefon № 240

fabryka tektury dachowej „Bitum“, skład pieców kaflowych fabryki „Machory“, posadzki terrakotowej, cementu, cegły i glinki ogniotrwalej, rur kamiennych etc. 1430.16.5

Podwójna wydajność ciepła!!!

Podwójna wydajność ciepła!

Oszczędność na opale.

1458-3-2

Fabryczny Skład Porcelany

# „Ćmielów”

Łódź, ulica Piotrkowska № 31

poleca po cenach fabrycznych:

**Serwisy stołowe** malowane, na 12 osób od rb. 38 do 280.

**Garnitury do kawy** na 12 osób od rb. 6 do rb. 60.

**Garnitury na umywalnie** od rb. 4.50 do rb. 50.

**Szkoło stołowe** w nowych fasonach.

**Przybory do likieru. Wazony do kwiatów.**

Popielniczki. Figurki. Żardinierki.

Specyalność — wyprawy ślubne.

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu, od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano. Piotrkowska № 87.

## Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne, CEGIELNIANA 14, od 11-1 i 4-8. 246-r-93

## Dr. R. Skibiński

AKUSZER

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 57, dom W-go Lorenca. 1386-24-18

## Dr. Jelnicki

Przyjmuje chorych z chorobami wenerycznymi i skórnymi 8-10 5-7 1/2, PIOTRKOWSKA 130. 1013 d-22

## Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8-12 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł. 1420-r-3 Ulica Południowa № 2.

Piotrkowska № 108 m. 5

## Dr. J. Grabowski

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych. Przyjmuje codziennie od 4-6 1/2 wiecz. 491-r-32

## Dr. Goldblum

specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych POWRÓCIŁ. Przyjmuje od g. 5-6 pop. Cegielniana № 53. 1498-6-5

## Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja 13.** Przyjmuje od godz. 8-9 rano i od 4-8 1/2 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 1/2 do 1 popołudniu. 507-d-216

## Dr. L. PRZEOBORSKI

przeprowadził się na ulicę **WSCHODNIĄ** № 69 róg Dzielnej i przyjmuje z chorobami gardła, krtani, nosa i uszu, od 9 do 11-ej przed poł. i od 4-7 popoł. 1072-60-26

AKUSZERKA

## Maryja Danielewicz

przeprowadziła się na ulicę **Średnią 23 m. 54.** Przyjmuje zamówienia. 1218r17

# Tow. Akc. Siemens i Halske i Zakłady Siemens-Schuckert

## Lampy łukowe „Liliput”.

Lampa „Liliput” jest budowana dla 1½, 2 i 3 amperów i pali się przy napięciu 80 volt, czyli, że zużywa tyle prądu, co 3, 4 względnie 6 lampek żarowych 16-to świecowych, wydając 3—4 razy więcej światła, a mianowicie 120, 160 względnie 240 świec.



Lampa „Liliput” doskonale nadaje się do mieszkań, skombinowana do żyrandoli lub ściennego świecznika, dalej do oświetlenia wystaw sklepowych, sklepów, sieni, magazynów oraz biur i podwórz fabrycznych.

Lampa „Liliput” może być wkręcona do zwykłej obsady od lampki żarowej.

Przedstawiciele:

## Hordliczka i Stamirowski, Łódź

Piotrkowska Nr. 150. Telefon Nr. 422.

1016—d-1

Niepoślizgujące się

Kaloszki Gumowe

# „KOLUMB”.

Patentowane w wielu krajach świata.  
Praktyczne, mocne, lekkie i eleganckich fasonów.

Reprezentant **L. A. Lourie.**

**Składy:** } w Warszawie, Nalewki 28, telefonu № 7283.  
} w Łodzi, Piotrkowska 63, telefonu № 603.

LINOLEUM!

CERATY!

## Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że na stacji towarowej Łódź-Fabryczna dnia (15 i 16) 48 i 29 listopada 1905 roku o godzinie 10 rano będą sprzedane z głośnej licytacji nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu lutym, marcu, czerwcu, wrześniu, październiku i listopadzie 1904 r., styczniu, lutym, marcu, kwietniu i maju 1905 r. za frachtami: Petersburg m. S. P. W. 6034 gazety, Oliber; Uta 193 wyroby rękodzielnicze, F. A. Samodielkin dla Bejlina i Gutmana; Lubaszewka 206 mąka pszenna, M. Perelmutter; Kłomnice 95 proszek otwoki, I. Radliński; Częstochowa 3570 książki, Maks I. Kornwaser; Aleksandrów 5784 papa, B. Kecler; Pruszków 971 ołówki, Akc. T-wo Majewski i S-ka; Warszawa pos. W. 15165 książki, F. Paprocki; Warszawa 14267 szkło, „T-wo Znicz”; Warszawa 14106 wyroby papierowe, „Niwa Polska”; Warszawa 14015 laski, S. Bajcz; Warszawa 2405 wachlarze, M. Ejzenberg; Żurawka 674 towary wełniane, Awstylan; Żurawka 594 towary wełniane, Tow. Awstylan dla Fiszmana; Moskwa m. M. Kaz. 21371 płyn de zynfekcyjny, B. Gosbach; Grajewo 14191 towar wełniany, E. Myszkowska; Odesa tow. 18758 wino, „C. Hipand”; Kijów m. 7809 glina ogniotrwała, Tabeński; Radziwiłów P. Z. 6921 rzeczy domowe, Z. Landis; Skarżysko 5650 wyroby surowcowe, „Skarżysko”; Lublin 9843 odpadki przedzielnicze, B. Trus; Lichosław 4908 len, J. Iwanow; Moskwa tow. M. Br. 18478 wyroby rękodzielnicze, Z. Persie; Moskwa 7255 towary korzenne, Kola-jew; Warszawa pos. W. 17134 wino, S. Trojanowski; Częstochowa 41343 zabawki drewniane, H. Grin; Kutno 2523 skrzynie próżne, Erdwaju; Nowo-Radomsk 7592 meble gięte, Br. Thonet; Nowo-Radomsk 9167 skrzynia drewniana, Pelman; Warszawa W. 53931 śruby żelazne, Cukierwar; Warszawa 59275 lakier spirytusowy, B. Wartrajch; Warszawa 65645 worki konopne, Kipman i Warszawski; Warszawa 52779 woda gazowa, Lubart dla M. Palucha; Warszawa 50214 kamień litograficzny, I. Junger; Warszawa 50071 worki bawełniane, M. Kaczyński; Warszawa m. 76921 materiały piśmienne, Rudowski; Warszawa m. 59348 ramki z drzewa farb., Rudolf; Warszawa m. 77408 druki, Kon; Warszawa m. 57422 końce bawełniane, Wejchselfisz; Warszawa m. 57618 meble, Berkhole; Warszawa m. 58112, 58802, 56314 i 56313 skórzana galanteria, Nowicki; Warszawa Br. 108022 wyroby rękodzielnicze, Ginzburg; Petersburg 91197

nowe obrzynki bawełniane, B. Gutsztejn; Odesa tow. 44543 i 50237 obrzynki sukienne, I. Chiński; Wołogda 1907 rzeczy domowe, S. Sobolew; Rianzań M. K. 180 karton, S. Chudarowski; Władykaukaz 3960 wyroby kartonowe, Taricz; Armawir 8114 skrzynia drewniana, Kumszajew dla Agizima; Perm 4230 towary sukienne, L. Ginzberg; Borodulino 83 wyroby rękodzielnicze, Rowiński; Rewel 33225 konserwy z ryb, B. Palmberg; Rewel 35412 kilki solone, Br. P. i K. Małachowy; Rewel 18953 kilki solone, Hince i S-ka; Jelisawetgrad 953 obrzynki sukienne, Derażnaja; Kremenieczug 2446 karmelki zwyczajne, M. Sandomirski; Ryga tow. 14080 konserwy z ryb, L. W. Gegginger; Bobrujsk 3332 płótno na worki, B. Soskin; Libawa 63604 i 63789 wyroby z kartonu, I. Pokorny; Petersburg 88678 papier szmerglowy, M. Struk; Petersburg 105567, 105196 i 105828 smoła i farba wapienna, D. Gernandt; Białystok 44614 bakalie, F. Szłapak; Granica 7627 zamki żelazne, D. Frajtel dla A. Witelsoņa; Handke 1 płyty marmurowe, Holeberger; Piotrków 3361 beczki próżne, I. Horowicz; Piotrków 3724 butelki próżne, „Wola Krzysztoporska”; Częstochowa 36674 pakuły lniane, Konheim; Zwrotne towary: Moskwa pos. M. Br. 659 bagaż z kwitu Łódź—Moskwa z dnia 18/IX 1904 r., za № 17, Eksped. posp. dla Zaw. St.; Odesa tow. 79666 towary wełniane z frachtu Łódź—Iwanowka z dnia 3/X 1904 r. za № 26217.

**Na st. Łódź-Karolew:** dnia (23 listopada) 6 grudnia 1905 r. o godz. 2 po południu: Sarny 2848 podkłady sosnowe, Gejzman; Strabla 955 drzewo sosnowe, „Strablewski tartak” dla I. Szmidta; Chęciny 1444 wapień, L. Goldfarb dla L. Kozłowskiego; Suchedniów 3325 glina garncarska, Szejnberg.

**Na st. Łódź-Chojny:** dnia (24 listopada) 7 grudnia 1905 r. o godzinie 2 popołudniu: Warszawa W. 45749 sól krystaliczna, B. Rabinowicz; Kielce 6584 deski sosnowe, Ejzenberg; Małoryto 1128 deski sosnowe, Rozen-czej; Lublin 13504 kije sosnowe, Magazyny zbożowe Lubel. Oddziału Banku handlowego w Warszawie; Łuck 3349 jęczmień, Zaw. st.; Opoczno 4009 glina ogniotrwała, Lipszyc dla I. Krauzego.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na st. Łódź-Fabr. (17) 30 listopada, (18 i 23 listopada) 1 i 6 grudnia 1905 r. o godzinie 10 rano. Na st. Łódź-Karolew dnia (28 listopada) 11 grudnia 1905 r. o godzinie 2 po południu. Na st. Łódź-Chojny dnia (29 listopada) 12-go grudnia 1905 r. o godzinie 2 popołudniu.